

niedziela, 23.10.2022

Dwa przeciwległe bieguny [Łk 18, 9 - 14]

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdzierycy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony».

>P< Akcja dzisiejszej ewangelii dzieje się w świątyni. Przychodzi do niej dwóch mężczyzn faryzeusz i celnik. Przyjrzyjmy się bliżej tym postaciom. Faryzeusze to stronnictwo religijne w dawnym Izraelu. Ich nazwa oznacza tyle co „oddzieleni”, „odłączeni”, „odrębni”. Sami mówili o sobie, że są „towarzyszami”. Dokładnie wypełniali Prawo Boże, co miało przyspieszyć nadejście czasu zbawienia. Choć Żydzi obowiązek postu mieli zachowywać tylko w Dniu Pojednania (hebr. Jom ha-Kippur), faryzeusze czynili to dwa razy w tygodniu (zazwyczaj w poniedziałki i czwartki), chcieli przez to bardziej przypodobać się Bogu. Oddawali dobrowolnie 10 procent swojego wynagrodzenia w ramach jałmużny dla potrzebujących. Pamiętali o przestrzeganiu szabatu oraz często się modlili.

Celnicy to ludzie, urzędnicy pobierający podatki na rzecz państwa. Dawniej nie było takich instytucji jak parlament, ustawy, sprawozdania, PIT, CIT i innych określonych prawem norm. Cesarz rządzący danym obszarem narzucał daniny, które trzeba było jemu zapłacić. Sprawami tymi, w konkretnych prowincjach zajmowali się celnicy. Oni sami narzucali kwoty, które trzeba było uiścić. Dlatego często uważani byli za oszustów, zawyżających podatki, oszukujących w swojej pracy. Byli ludźmi nie lubianymi, uważano, że bogacą się na biedzie i krzywdzie innych ludzi. A na dodatek współpracują z okupantem, który najechał na ich państwo i każde płacić podatki. Tych dwoje ludzi zostaje dziś ze sobą zestawionych w Ewangelii - to postaci symboliczne. Reprezentują oni dwie skrajności w społeczności Izraela. Faryzeusz rozmawia tak naprawdę sam ze sobą. Zagadał Boga swoimi pochwałami. Zło widzi u wszystkich, tylko nie w sobie. Nie jest w stanie słuchać tego, co Bóg chce powiedzieć. Jest pyszny i wyniosły. Jego zakłamanie prowadzi do postawy, w której nie potrafi zauważyć własnej słabości. Nie widać w nim chęci poprawy swojego zachowania. Gardzi innymi ludźmi, a przed Bogiem chwali się sam sobą. Jest przekonany i jego grzech polega na tym, że poprzez swoje modlitwy, dobre uczynki, jałmużny zostanie zbawiony. Zamiast pokładać ufność w Bogu, skupia się na sobie. Zapomniał lub nie wie, że zbawienie jest darem Boga.

Zupełnie inaczej zachowuje się poborca opłat. Widzi swój grzech i słabość. Stoi daleko. Nie śmie zrobić kroku w przód. Nie wznosi oczu ku Bogu. Jest pokorny. Biję się w pierś pokazując, że żałuje popełnionego zła. Uznaje, że jest grzesznikiem. Nie szuka przy tym żadnych usprawiedliwień. Wszystkie sprawy swojego życia oddaje Bogu. Mówi otwarcie jak jest. Tego człowieka zbawia wiara w Jezusa, bo ona otwiera na Boga Ojca.

Mężczyźni ci stoją na dwóch przeciwległych biegunach. Ich postawa może stać się dla nas doskonałym przykładem do rachunku sumienia, do zastanowienia się nas tym, jak jest w moim życiu. Do której postawy jest mi bliżej? Faryzeusza czy celnika? Jak wygląda moja modlitwa?

fot. pixabay